



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

BIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

PRENUMERATA I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie katedry, kantory i biura ogłoszeń w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-go ALEJA Nr. 33. - TELEFON Nr. 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie i w wyjątkach dni świątecznych od g. 8-10 wiecz. Rękopisów nasadzi, redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA WYMOGI: Rocznik rb. 3, półrocznik rb. 3, kwartale rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 60, wraz z przesyłką pocztową lub odosobnioną do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60. Zmiana adresu kop. 20. Listów nielancuzowych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

CENY OGŁOSZEŃ: Za pierwszą petliawą jednosłpawitwą lub jego miejsce: Nadstaw k. 50, przed tekstem k. 40, tekstem, 3 kol. i sekrologi po kop. 25, na 4 kol. po kop. 10. Drobne ogłoszenia po kop. 5 na wyraz. Najdłuższe ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matrymonialnej o 50 proc. drożej. Za dołączenia prospektów lub reklam po 5 rubli od 1000 egzemplarzy.

Agenty: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkanie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 5.

II Aleja Nr 38, Telefon Nr 497.

TEATR „URANJA“

Program od wtorku 3 do piątku 6 Lutego 1913 roku

TAJEMNICA ADRIANOPOLA

Nadzwyczaj ciekawy dramat w 3 cz. z ostatniej wojny Turcko-Balkańskiej.
Piękne za nadobne (znakomita komedia)

NA SCENIE: pod artystycz. kierunkiem Jerzego Siekierzyńskiego

Wojna z żonami

Farsa w 3 aktach z francuskiego

Teatr PARYSKI II ALEJA 19. TELEF. 343.

Program od wtorku 3 do piątku 6 Lutego 1914 roku wiązany.

W pogoni za Rubinami

Kronika Gaumont'a (z natury) Piękna Jagódka bajeczna farsa 2 cz.

Na scenie: Pod artystycznym kierunkiem Fr. Stróżewskiego.

NOWOŚĆ! PRZYBŁĘDY

Obrazek ludowy z życia małżeństw owożo ze śpią wami i tańcami w 2-ach aktach

Sukcesy słynnego detektywa
NAT PIN-KERTONA
Dramat w 4 cz.

TEATR „ODEON“ KRZEMIŃSKIEGO

II Aleja Nr 43. Najstarszy w Królestwie
Telefon Nr 4-77.

Program od środy 4 do piątku 6 Lutego r. b. (włącznie)

POTOKI KRWI

Dramat z wojen amerykańskich, w 2-ach częściach.

Tango-manja wyborna komedia || Dziennik Pathé Nr 251-A, Kronika RYCERSKI TITI komiczny || Z WARENNY DO LEECO z natury

NA SCENIE pod artystycznym kierunkiem Wł. GŁOGERA

Dziś! „Pożycz mi swej żony“

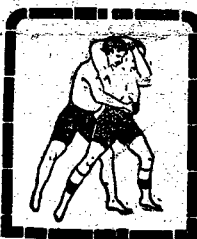
Arcy-zabawna komedia w 2-ach aktach, z francuskiego.

KRAKOWSKI ATRAKCYJNY

CYRK

III Aleja Nr 68.

R. PAULIUSA.



W środę 4 Lutego 1914 roku

Benefis powszechnie znanego żydowskiego słaucha i zapaśnika

MOJSZE BRODZKIEGO

Brodzki wyk. dużo N&N specjalnie benef., a także Brodzki wykona światową sensację ŻYWY TRUP

t. j. na arenie cyrkowej zakupi Brodzkiego w mogile głębokości 2 i pół łokcia i Brodzki tak po zostanie pod ziemią 25 minut „to nie reklama, a rzeczywistość fakt“. Kto silniejszy? Brodzki czy 12 miejscowych obywateli. Na zakończenie Brodzki da od siebie złoty medal temu z publiczności, kto jego zepchnie z miejsca wówczas kiedy Brodzki będzie stać na jednej nodze. Dziś walczą następujące pary. Kaukaska walka w specjalnych kostiumach Brodzki i Redesto Szwajcarska na pasy

Francuskie walki

Sawino-Mikul. Bucholdz-Michelson. Dernau-Spul.

KOTŁY DO BIELIZNY

POLECA:

W. STAJEWSKI, II Aleja Nr 33.

Spirytus skatony denaturowany mocy 92%
Poleca Skład **Wódek i Win**
K. KRAKOWIECKIEGO
II Aleja 24, telefon 325.

Nowość!
praktyczne dla wszystkich. Cennik ilustrowany wysyłam darmo. W. Jeżowski Warszawa ul. Żora wia 40

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie **STANISŁAW LIGĘZOWY** w Częstochowie, Teatralna 26. Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki, Ochroniarki, Froebianki, Bony, Nauczycieli na godziny, francuski, niemcki i nauczycielki muzyki. Cudzoziemski biuro na żądanie sprowadza. Biuro otwarte od 9 r. do 6 po południu.

LOSZY

Tylko u nas wszyscy nabywają!
Jedyna w Warszawie firma chrześcijańska

W. Piorunkiewicz i s-ka

WARSZAWA 5 Miodowa 5 tel. 17-86.

Na ciągnięcie w d. 9-10 Lutego 1914 r.

Polecamy **UDZIAŁY DO 1/4 ów. LOSU.**

DO I-ej kl. po Rb. 1.00

Na prowincję wysyłamy odwrotną pocztą. Upraszamy o wcześniejsze zamówienia.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko Kamieniarski -Sztukatorski

Częstochowa Aleja 3-cia dom własny
Egzystuje od roku 1887. Telefon 2-60.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

WYKONYWA
Rzeźby pomniki, roboty
budowlane i kościelne.
CENY PRZYSTEPNE

bryka posadzki cementowej na chodniki stopni mozaikowych oraz wszelkich wyrobów z cementu.

Dowód niewinności.

Sędzia (do okradzionego) Czy po kradzieży u pana nie zostało w szafie? — Owszem, została niedopita butelka koniaku Szustowa.

Oskarżony (zrywając się z miejsca) — Panie Sędzio! To jasny, oczywisty dowód, że nie ja popełniłem tę kradzież. Nie byłbym takim osłem, żebym nie dopił butelki Szustowa, choćby w niej było tylko parę kropel koniaku na dzień.

Frazesy a czyny.

Pisaliśmy kilka dni temu o tajemniczej sprawie porwania pana Klemonsowskiego z hotelu Viktoria w Warszawie.

Formalnie, jak się okazało, całe to niesłychane najsie było do pewnego stopnia obwarowane „legalnością” — uzyskano bowiem wyrok izby sądowej, na mocy którego porwany został ubezwłasnowolniony na skutek zabiegów, starań i machinacji czulej, troskliwej i kochającej... rodziny.

Rzecz w tem, że pan Klemonsowski jest *miljonerem* i przez długie lata prowadził żywot „kawalerski”, żyjąc w konkubinacie ze swą gospodynią, z którą miał troje dzieci. Jest to widać jednak człowiek uczciwy, któremu nie są obce uczucia ludzkie, jak przywiązanie i miłość do dzieci, bo w 1907 roku ową „wolną miłość” przemienił na małżeństwo. To był właśnie grom z jasnego nieba dla czulej, troskliwej, rodzinki! Zawrząca oburzeniem, jej krew błękitna buchnęła gniewem, jej „tradycja” zrewoltowała się, jej „moralność” jęknęła.

„Moralność” i „Uczucie chrześcijańskie!” „Przywiązanie rodzinne!” Dopóki żył w ten sposób, że „po najdłuższym życiu” towarzyszkę można było wyrzucić z domu, jak sukę przybłądą, a dzieci — krew z jego krwi, kose z jego koci — jak szczeniata kopnąć i majątek zagarnąć — dotąd „rodzinka” siedziała cicho, obserwując z daleka i wyczekując cierpliwie; dotąd żadnych kroków przeciw niemu nie robiono. A niechby ze stoma sobie żył! a niechby tuzinami podził, bezczestni, obchodzili się z ciałem ludzkim, jak w jatce rzęźnik z bydłem, — byloby wszystko — *comme te faut*!

Ale naprawić krzywdę, wyrządzonej jednej, uprawniać związek, dzieci, miast do domu podrzutek, do szkół

oddawać, uczyć, kształcić, aby wyrósł na ludzi — nie! to może robić tylko „psychopata”, „paranoik”, warjat!

I umieszczono go, zamknięto w domu warjatów!!! Gra jest wyraźna, w otwarte karty. Idźcie o grubą stawkę, idźcie o miliony! A Boże ty mój! Czego dla tyściej i kroci nie robiono na świecie, a cóż dopiero dla zdobycia milionów! Więc naprzód ubezwłasnowolnienie, następnie ubezwłasnowolnienie, następnie ubezwłasnowolnienie świętego sakramentu małżeństwa, potem wyrzucenie z domu matki, a dzieci — z zakładów naukowych — i śmiertelna walka o miliony wygrana! No, a tam — później — spynie się kilka tysięcy na bogobojną fundację, rzuci się na cel filantropijny, w rodzaju „Pociejowa dla dzieci” lub „Samarytania” i — „życie” potoczy się żywotnym trybem, i — na rautach i *liv o'clockach* „sukcesorów” będzie się opanoczało na demoralizację, na niedowiarstwo, na te „bezbożne” czasy, na jego „szacunek” u „matlochów”, na jego pozicję „zmartwychwstańca”.

Bo obłuda i faryzeuszostwo, nigdy nie świeciły tak swego tryumfalnego pochodu, — jak obecnie; nigdy może też wewnętrzna nie była tak przerażająco odmienna od formy zewnętrznej, nigdy może taka przepaść nie dzieliła frazesu od postępowania!

Nie jest to rzeczą przypadku, że Macoch, mordując swego bratanka, jednocześnie wykonał nad nim obrządek religijny, albo że hr. Mielżyński, zastrzelwszy swą żonę i jej kochankę, przedewszystkiem posłał po księdza, aby udzielił konającym absolucji *in articulo mortis*.

TELEGRAMY.**W obawie rozruchów.**

Lwów 3 Wat. Policja w obawie rozruchów w związku ze zjazdem starorusinów zarządziła rozległe środki ostrożności. Dworzec kolejowy obstawiono i nie wypuszczano nawet osób posiadających bilety. Przed gmachem w którym odbywały się obrady, ukraińcy urządzili burzliwą demonstrację, wybijając wszystkie szyby w oknach. Wicewojem odsyłał bankiet na którym przewodniczył Kłofacz. Oświadczył on, że postowiwe czeszy przybyli na zjazd, ażeby się naocecznie przekonać o przesładowaniu rosjan w Galicji. Mówcy protestowali przeciwko procesowi w Marmarosze-Szygiet i przeciwko idei utworzenia autonomicznej Ukrainy w Kijowie. Mło-

dzie ukraińska i polska zebrana przed gmachem urządziła demonstrację. Doszło do starcia z policją w czasie którego kilka osób aresztowano.

Mr. Bobrinski będzie aresztowany.

Budapeszt 3 Wat. Dzienniki tutaj wyrażają przyśpieszenie, że hr. Bobrinski przesłuchany zostanie prawdopodobnie w charakterze świadka. Gdyby przebieg zeznań ujawnił okoliczności obciążające świadka, zostanie na prawdopodobnie aresztowany.

Kapad rozbójników.

London 3 Wat. Z Pekinu donoszą: W okolicach Nankinu banda rozbójników chińskich napadła na dom pewnego chińczyka u którego odbywała się uroczystość weselna. Steroryzowawszy gości w liczbie 300 osób 22 z nich zabiła i po ograbieniu całego domu, kilkunastu gości, prowadziła jako zakładników.

Manifestacja.

Sofja 3 Wat. Jaskrawa ilustracja stanu stosunków serbsko-bułgarskich jest fakt, jaki miał miejsce na przedstawieniu w teatrze narodowym w Sofji. Gdy na scenie ukazali się artyści w strojach serbskich, publiczność zachowała się tak burzliwie że zawieszono musiano przedstawienie.

Epiroci protestują.

Ateny 3 Wat. Z Agrio Castro donoszą, że przywódcy epirotów postanowili walczyć na własną rękę o swą niepodległość. Protestują oni przeciwko przyłączeniu Epiru do Albanji i rozpoczęli walkę bez oglądania się na rząd grecki, który im obecnie nie może przyjsć w pomoc.

Podejrzana „kawiarnia”.

Poczdam 3 Wat. Policja tutaj odkryła pewną kawiarnię, która od dłuższego czasu stanowiła ognisko wielkiej urazy moralnej. Właścicielka kawiarni zatrudniał damę z wyższych sfer towarzyskich schadzki miłosne, dziewczęta zaś namawiała do rozpusty. Skompromitowanych jest dużo wybitnych osobistości ze świata politycznego i wojskowego zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Śmierć lotników.

Paryż 3 Wat. Na lotnisku pod Burgos porucznik Delwer spadł wraz z pasażerem z wysokości 40 metrów przyczem obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Oburzenia „Now. Wrem.”

Petersburg 3. Dzisiejsze „Nowoje Wremia” oburzone jest dojściem do skutku zgody polsko-ruskiej w Galicji.

Dziennik usiłuje najpierw przeko-

nać rusinów, że zawarte porozumienie krzywdzi ich, widząc jednak, że mu się to jakoś nie udaje oświadcza wprost, że porozumienie jest dziełem rąk ukrytego jezuita Szeptyckiego, wymierzonym przeciwko prawosławiu.

Strasza katastrofa.

Nowy Jork 3. Widownia niewytkłej katastrofy stało się miasto Systerwille w stanie Wirginja. Znajduje się tam wielkie warsztaty okrętowe i olbrzymia prochnownia oraz składy mitrogliceryny. Na szpogę to w ubiegłą niedzielę spadł meteor, wywołując wybuch. Siła wybuchu była tak strasza, że wszystkie zabudowania fabryczne zostały literalnie zrównane z ziemią. W miejscu gdzie stał skład mitrogliceryny utworzył się otwór długości 80 a głębokości 10 metrów. Huk słychać było w promieniu 50 kilometrów. W mieście i okolicy powypadły wszystkie szyby z okien. Ofiar w ludziach na szczęście niema, położona bowiem daleko od miastec prochnownia z powodu dnia świątecznego była nieczynna.

Z Radomska.

(Koresp. własna „Gonica Częst.”)

— Sprzedaż tartaku.

Fabryka mebli B-ei Kohn nabyła na własność tartak Rebhertmana za sumę 75.000 rb. Z racji tej znacznie powiększony będzie teren zabudowań gmachów fabrycznych, stykających się z nowonabytym placem. Sukcesorowie Rechtermana — korzystając będą jeszcze z tartaku do dnia 1-go października b. r.

Nadarza się sposobność stworzenia na większą skalę tartaku kapitałami chrześcijańskimi, który miałby zapewnić egzystencję; finansisci nasi winni się temu bliżej zainteresować. Bliższych informacji udzielić może p. W. Katuszewski, który doskonale obznajmiony jest w tej branży.

— Pierwszy bal.

Dnia 7-go lutego b.r. odbędzie się w salach teatru miejscowego inauguracyjny bal, urządzony staraniem ruchliwego zarządu Stow. Rzem. Przemysłowego. Komitet a d h o c po byłowy dokłada usilnych starań, by bal wypadł jak najwspaniale. X.

Kafe Mstowskie i Pruskie
INSTALACJA PIECOW I KUCHEN
L. NIEPRZECKI S-ka
Teatralna № 34, Telefon № 321.

Kupujcie u chrześcijan.

9) JOZEF KORZENIOWSKI.

Pan Stolnikowicz.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Przeciwnie nasz towarzysz jadt za dwóch, kazał podawać wina, próbował, kosztował, krzywił się; jedno nazywał cienkuszem, inne lura, tak, że biedny Schabowski aż spociał się, biegnąc z dyszocyjami, i w głowę zachodził, nie mogąc dogodzić wynimiał smakoszowi, który wczoraj nie miał nawet na obwarzanek. Gdy nareszcie przyniesiono trzecia czy czwarta butelka przypada mudo smaku, czegstował nas, zmuszał, a gdyśmy się wymywalki, nazywał studentami, i sam duszkiem parę szklankę wychylił. Tym sposobem znikła prędko i druga i trzecia butelka. — Strach nas ogarnął i wygładaliśmy z niecierpliwością końca tego obiadu, który nas bolesnem napelniał uczuciem.

Nareszcie pan Benedykt dobrze już pijany, ale trzymając się doskonale na nogach, i nie straciwszy ani na włos przytomności, z lepszym tylko rezonem i silniejszym coraz głosem mówiąc, uderzył nożem po talerzu, i krzyknął na całe gardło:

— Wegierskiego, barytoł na wy,

się nie oglądaj, byle było starsze od ciebie, słyszysz waść, panie Schabowski, tylko mnie nie myśl oszukać bo ja się na tem poznam. A to już będzie nie takie igrasmo, jak wczorajsze waselne. Tamto było uczciwe, za które wypiję twoje zdrowie; ale jeżeli komponujesz datę wina, to postąpij z toba, jak ze zwyczajnym kpmem i szachramem.

Pan Schabowski otarł pot z czoła, zafasował się i poszedł, a my ruszyliśmy się z miejsca, chcąc już co prędzej wymknąć się z tej jaźni, i dostać się do domu; ale pan Benedykt, zmiarkowawszy nasze chęci, podniósł się także i z imponującą miną zawołał:

— Ho! ho! ho! siedzieć, mości panowie, bardzo proszę! Kiedy was dawny szlachcie, który nie z takimi jak wy śladywał za stołem, i przyjmował u siebie pierwszych w kraju dygnitarzy, traktuje z dobrego serca i chce zdrowie wasze wypić, to nie wykrećcie się dzisiejszym ukłonem i klepskiem wymówkami, za któreby u nas dawniej ceber wody za koinierz wyłano. Musu tu nie będzie, nie bójcie się; według stawu grobla. Jaki teń, taki kielich. I jeśli żaden z was nie zdoła mi odpowiedzieć szklanką, gdyż puahary djabli wziął wraz z innymi dobrmi rzeczami, to odpowiecie mi choć matym, panięńskim kieliszkiem. Na to wam przecie stanie i siły i grzechność, choć, jak uważam, i wy,

i wszyscy zbabieli tak, że dziś rzecz szlachcica książka i kądziel, nie kielich i szabla.

Nie było co zartować. Okazaliśmy dobre chęci, i gdy pan Schabowski przyniósł zakopconą butelkę, twierdząc, że wyszła z piwnicy pana Illińskiego, starosty cudnowskiego, pan Benedykt powachał, nalał w kieliszek tyle, że tylko dno się jego zakryło, skosztował, posmakował, i rzeki:

— Łesz, kpiel nie tak stare, a przytem wino u Illińskiego nie szło na stronę, ale tylko do jego głowy i do łbów jego gości. A choć miał piwnicę dobrą i często opatrywaną, ale częściej ją jeszcze wypróżniał. Gdy umarł, ani jednej butelki nie zostało, bo w wigilią śmierci ostatnią wypił. A mniejsza o to, jak na dzisiejsze czasy, i dla takich koneserów, to i to nieźle. Tylko lat mu nie rachuj, bo zelżesz i gniewać się będę.

Schabowski się ukłonił, poprawił kamizelkę i sapnął, rad, widząc, że się tak skończyło; a pan Benedykt nalał po kieliszku matym, któreśmy co prędzej podstawiłi mu i panu Ludwikowi, który rad nierad musiał przyjmować traktament za swoje własne pieniądze, potem, napelniwszy sobie dużą szklankę, podniósł ją w górę i za nasze zdrowie duszkiem wychylił.

— Odpowiedzieliśmy toastem za jego pomyślność i nadpiliśmy do połowy nasze kieliszki, a on śmiejąc

się z nas i nazywając białogłowami nalał sobie drugą szklankę i dodał

— Nie wątpię doprawdy, co z was będzie. Dobre macie serca, ale kobiece głowy. Chyba wyjdziecie na takich literatów, jak krewni moi, panowie Piotrkowscy Eligi i Konstanty, z których jeden miewa przy okazji dobre przemówienia, a drugi i bez okazji niezłe wiersze pisze, ale obaj kiepsko piją. Za zdrowie więc krewnych moich panów Piotrkowskich.

I wychyliwszy jedną szklankę za zdrowie pana Eligiego, a ostatnie butelki za zdrowie pana Konstantego, postawił ją na stole tak, że wszystko zabrzęczało; wyjął potem z kieszeni kilka rubli, resztę widąc tego co miał sobie w liście przesłane, i rzuciwszy na stół, rzeki:

— Teraz basta; masz tu, stary igrzulny porachuj sobie, co ci się należy, i jeśli się co zostanie, to mi odesłaj do stancji, a jeśli nie stania — dodał, podnosząc się hardo — to zapisz tam na mój rachunek. Pójdźmy, bo chciałbym już być u siebie.

Poszliśmy więc, szepnąwszy Schabowskiemu, żeby się z nami zobaczył. Stolnikowicz wziął pod rękę pana Ludwika, i choć jeszcze dość mocno trzymał się na nogach, ale na ulicy moderował się jak mógł, ale stare wino widocznie go rozbiarało.

(d. c. a.)

Z walnego zebrania Rolniczego.

Dzień wczorajszy zgromadził na Walne Zebranie Częst. Tow. Rolniczego z górą 100 osób. Punktualnie o godz. 2 po poł. zgalił posiedzenie prezes hr. Karol Raczyński, a następnie sekretarz zarządu p. Janowski odczytał sprawozdanie, z którego między innymi dowiedzieliśmy się, że kasa Tow. na dzień 1 stycznia posiadała w gotowości rb. 1212 kop. 14, a w pewnych zaległościach rb. 1014 k. 98, co świadczy o doskonałej gospodarce zarządu. Co do szczegółowej działalności T-wa, to ją pomijamy, gdyż w ciągu roku wszystko opisywaliśmy.

P. Steinhagen w imieniu komisji rewizyjnej odczytał protokół, który stwierdza, że wszystko zależono zgodnym.

Następnie p. Dzierzbicki zwrócił uwagę, że członkowie bardzo niedbale wpłacają składki do tego stopnia że jedna trzecia członków zalega i zarząd będzie zmuszony wykreślić ich z listy.

Prezes hr. Raczyński, popierając uwagę przedmówcy, przypomniał zgromadzonym o korzyściach jakie daje T-wo, na co się dowody, w postaci tych gospodarzy, którzy na zebraniach publicznie oświadcza, że dzięki naukom słyszonym na zebraniach podnieśli swe gospodarki. To też rolnicy drobni powinni poczuwać się do obowiązku obywatelskiego względem T-wa, a ułatwiliby im wpłacanie składek, gdyby ograniczyli swe zakupy w sklepach monopolowych.

P. J. Janowski wskazał, że składki jednoroblowych w roku ubiegłym wpłacono 76, 5-cio rub. — 26 i 10-cio — 5. W r. 1911 i 1912, lista członków wskazywała 246, z których na wpłacających zabrać liczyło zaledwie na 150.

P. Jastrzębski zaproponował, aby obostrzono kontrolę wchodzących na zebrania i ci którzy zalegają, żeby mieli wstęp utrudniony.

P. Cygański, powołując się na cel kulturalny T-wa uważa, iż nienależy utrudniać braniu udziału, w zebraniach tych opieszłym członkom.

Nadto red. Steciński zauważył, że drobny rolnik jeżeli za coś nie zapłaci choćby 2 groszy tego nie ceni, więc też nie jest dobrem balać ludzi, aby darmo korzystali z prac T-wa. Uczy tego tyloletnie doświadczenie. Gdy wejście na zebranie będzie ograniczone tylko dla członków, to nauczą się wszyscy spełniać obowiązki obywatelskie, względem T-wa. Należy nawet wprowadzić legitymacje członkowskie, wydawane corocznie za opłatą.

W tej sprawie replikował p. Cygański, w końcu na wniosek p. Dzierzbickiego przekazano tę sprawę do załatwienia Radzie T-wa.

Prezes wniósł jeszcze tylko to, żeby należności do 1 stycznia 1914 roku umorzyć; członków zalegających do tego terminu wykreślić, a za członków uważać jeszcze tych tylko, którzy swych zobowiązań nie dopełnili za 1913 r.

Po wyzerpaniu tej dyskusji sprawozdanie za 1913 zatwierdzono jednomyślnie.

P. Steinhagen zwrócił uwagę zgromadzonym, aby na przyszłość od członków Komisji rewizyjnej żądano, żeby przy rewizji sprawozdania zwracali uwagę na majątek T-wa, na inventarż, gdyż obecna Komisja od czasu istnienia T-wa, piewszy raz pod uwagę wzięła tę sprawę.

(d. n.)

O dom noclegowy.

Kilka tygodni temu na łamach naszego „Gońca Częstochowskiego” poruszono sprawę budowy teatru. Czy teatr w Częstochowie jest potrzebny? Tak, bezwarunkowo, ale brak funduszu na jego budowę. Częstochowa zaś ma tysiąc spraw palących, które

wcześniej muszą być załatwione.

Jedną z nich, nie mówiąc już o szpitalu, poruszonym przez „Gońca Częstoch.” jeszcze przed paru laty, jest dom noclegowy. Teraz zwłaszcza zima, gdy z różnych stron dochodzą wieści o zmarzniętych na śmierć, przychodzi to na myśl. I u nas w Częstochowie wszak nie brakuje takich, którzy nie mają gdzie skłonić na noc głowy. Czasby więc o nich pomyśleć.

Najodpowiedniejszym gmachem przeznaczonym na dom noclegowy, byłyby budynki noclegowe dla pańników za klasztorem Jasnogórskim, które zimą stoją pustkami. Można by je przeznaczyć na dom noclegowy.

Sądząc, iż Zarząd klasztoru nie odmówi oddania na ten cel tych pomieszczeń. Co zaś do kosztów opału, administracji itp., to pokryć je może jakaś minimalna opłata za noclegi. Ewentualny deficyt pokryje miasto, przyznawszy domowi noclegowemu odpowiednie subsydjum.

Sądząc, iż projekt mój nie pozostanie bez echa i przyoblecze się w czyn.

Stanisław Rumszeuicz.

Częstochowa 30—1—1914 r.

Wystawa Sztuk Pięknych

w Częstochowie, Teatrna N-r. 11, otwarta codziennie od g. 11 do zmierzchu, w sobotę niedzielę i święta do g. 8 wieczorem

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś Anagarego i Andrzeja
Jutro Agaty P. M.

Wschód słońca 7. 40 — Zachód słońca 4.m 8
Długość dnia 9. 8 — Przybyło dnia 1 g.34

Wiadomości historyczne.
1710 Podpisanie traktatu z Piotrem Wielkim. 1634. Władysław IV zmusza do kapitulacji Michała Borysowicza nad Dniestrem.

— Ze Stow. Nauczycielstwa polskiego.

W środę 4 b. m. o godz. 6 p. p. w Stow. Nauczycielstwa Polskiego, p. Wróblewski będzie referował pracę Jotejkówny „Pamięć i inteligencja u dzieci”.

— Zebranie w Krzepicach.

W sobotę 7 b. m. w Krzepicach odbędzie się ogólne zebranie członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej oraz organizacyjne zebranie kooperatywy spożywczej „Podpora”.

— Z zebrania „Samopomoc” w Blachowni.

Na ostatnim zebraniu członków kooperatywy spożywczej „Samopomoc” w Blachowni do zarządu weszli pp. Ignacy Zima, Wal. Warwas i Ludwik Kopecka; do komisji rewizyjnej powołano pp. Józefa Marchewicza Ryszarda Szulca i Wiktora Juraszek.

— Zabawa taneczna na Częstochowiance.

W sobotę 7 b. m. Teatralno-Muzyczne Tow. na Częstochowiance urządza zabawę taneczną dla swych członków i ich rodzin.

— Zebranie Kółka rolniczo-go w Mykanowie.

W sobotę 7 b. m. w Mykanowie w domu J. Mstowskiego odbędzie się ogólne zebranie członków tamtejszego Kółka rolniczego.

Na zebraniu tem p. Karol Łącki wygłosił pogadankę o oziminach i kartoflach, p. Ropelowski z Rzasaw—o nawożeniu, lekarz weterynarii Baranowicz — o głównych chorobach u bydła, p. Cygański—o hodowli krów, p. Zaleski — o glebie i jej uprawie, p. Łąka—o znaczeniu kobiet w gospodarstwach mniejszych, p. S. Wereszczyński—o podłożeniu gleby i p. J. Wereszczyński—o narzędziach rolniczych.

— Zebranie kolarzy.

Jutro, jako w pierwszym czwartek b. m. o godz. 9 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków Sekcji Kolarskiej przy Tow. Spółwacem „Lutnia”. Pożądanym jest najliczniejszy udział członków.

— Z zebrania „Wiedzy”.
Przed kilku dniami fpoadałmy roczne sprawozdanie kasowe Tow. Szerzenia Wiedzy, obecnie podajemy wy-

nik wyborów do Zarządu, które odbyły się w niedzielę w d. 1 bm. Otóż do zarządu weszli pp: Z. Klewicka, A. Kulwiecowa, M. Zalcmanowa, G. Rajchmanówna, Cz. Bagiński, J. Dolegopów i J. Dziuba.

Na zastępców powołano: pp. Wahr-munda, Michalskiego i Noconia.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. J. Wizental, A. Romanowicz i S. Kowalik.

— Zebranie Tow. niosienia pomocy uczniom p. Z. Garz-teckiej.

Ogólne zebranie członków T-wa niosienia pomocy niezamożnym uczniom zakładów naukowych p. Z. Garzdeckiej w Częstochowie odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 4 w lokalu „Lutni”.

Porządek dzienny:

1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności T-wa.

2) wybór członków Zarządu, Komisji zabawowej, wywiadowczej i rewizyjnej.

3) wnioski członków.

— Bal chryzantemowy.

W sobotę 14 lutego „Lutnia” w lokalu własnym przy ul. Szkolnej urządza „bal chryzantemowy.”

— Bal Rezurey Miejskiej.

W sobotę 7 lutego w sali hotelu Angielskiego odbędzie się bal organizowany przez zarząd Miejskiej Rezurey.

— Bal kwiatowy.

W spisie gospodarzy „balu kwiatowego” który odbędzie się w sobotę 7 b. m. w „Lutni” zamiast pp. Teof. Fisztorów winni figurować Jan i Emilia Dreszerowie.

— Bal stow. keinerów.

Przypominamy, że dziś we środę 4 lutego w pięknie przystrojonych po maskardzie salonach „Lutni” odbędzie się bal, organizowany przez Stowarzyszenie Keinerów w Częstochowie. Zainteresowanie balem jest znaczne, wiele biletów rozkopiono. Forma ubrania wizytowa.

„Zazdrość”.

Wczoraj w „Paryskim” zespół artystów petersburskich pod dyr. znanego w Cesarstwie dyrektora teatru Letniego w Moskwie A. A. Lewickiego odegrał dramat głosnego autora „Sanina” — Arcybaszewa p. t. „Zazdrość”.

W literaturze rosyjskiej doby ostatniej są dwaj pisarze, których twórczość budzi sensację — to Kupryn i Arcybaszew. Poczytność i popularność zyskali nie dla tego, iż w szeregu prac nowelistycznych, powieściowych i scenicznych usiłują rozwiązać psychologiczny problem miłości, lecz dla tego głównie, iż lubują się w obrazach bardzo jaskrawych, w scenach nadmiernie realistycznych. Realizm Arcybaszewa graniczy z realizmem Żeromskiego w „Dziejach grzechu”, Zapolskiej — w „O czym się nie mówi” i Srokowskiego — w „Kulcie ciała” aczkolwiek charakter twórczości tych pisarzy jest w zupełności różny. Artysty wczorajsi pod każdym względem spisali się dzielnie zwłaszcza wykonawczyi tytułowej roli p. Melhorska obdarzona talentem niepospolitej miary. Sekundował jej dzielnie p. Szarapow w roli Sergiusza. Pozostali artyści jak: Sławiska, Łapunow, Aksjanow, Bratanow—dostrajali się do bardzo dobrej całości.

Dziś zespół Lewickiego odegra „Pierścień ognisty” kapitalną sztukę Polakowa, pod względem wewnętrznej konstrukcji przypominającą utwory sceniczne Przybyszewskiego.

— Szosy bez żydów.

Przed paru tygodniami „Dzień” zabierał głos w dłuższym artykule p. t. „Nasze drogi”, omawiając opłakany stan szos w Królestwie Polskim. Na jedną z przyczyn zaniedbania dróg w kraju naszym wskazywaliśmy fakt powierzenia konserwacji szos żydom, którzy ze szkoda publiczną dorabiają się na tym procederze ogromnych majątków.

Żydowsy ci przedsiębiorcy od lat

kilkunastu zorganizowali się w związek, który za spólnem porozumieniem stawad do z góry omówionej licytacji.

Na anormalny ten stan rzeczy narzeszcie zwrócili uwagę władze wyższe w Petersburgu. Dla wyzwolenia się z zależności od tego rodzaju przedsiębiorców ministerjum komunikacji pozwoliło zarządowi okręgu zająć się organizacją własnego gospodarstwa, tak, aby naprawy dróg można było w razie potrzeby dokonywać sposobem gospodarczym. W tym celu zarząd okręgu ma nabyć kilka maszyn do drobnienia kamieni, kilka samojazdów do przewozu szabru, kilka nowych maszyn do ubijania szkła a w dalszej przyszłości zarząd okręgu projektuje nabycie kamieniołomów piaskowca dla robót regulacyjnych. Jednocześnie ministerjum zaleca oddać naprawę dróg spółkom ziemiańskim, które zaczęły tworzyć się w różnych miejscowościach kraju są zainteresowane w dobrem utrzymaniu dróg.

Nowe rozporządzenie zwrócone przeciwko wyższkowi żydowskiemu powitane należy z prawdziwym zadowoleniem, zachęcając ziemian do umiowania w swe ręce kierownictwa w dozorowaniu drogami szosowymi w kraju.

— Wybuch naboju dynamitowego.

Syn robotnika kopalnianego, 18-letni Stefan Orzechowski, mieszkaniec wsi Medalin w gm. Rędziny znalazł naboju dynamitowy, używany do rozrywania skał wapiennych i przyszedłszy do domu—począł go roszgrzewać w piecu. Wynik tej próby był fatalny—bowiem skutkiem wybuchu naboju O. stracił trzy palce u lewej ręki: duży, wskazujący i średni. Nieopatrzonego chłopca przewieziono na kuraż do szpitala miejskiego w Częstochowie.

— W obłędzie pijackim.

Mieszkaniec wsi Podęże w gm. Przystajń, Wincenty Wachowski, lat 45, w przystępie obłądki pijackiego podpalił zagrodę, poczem się powiesił w pionącej chacie. Zwłoki W. zabezpieczono do zejścia władz sądowno-policyjnych. Dom był asekurowany na 90 rb., stodoła na 25 rb.

— Kradzież koni.

Na Rynku w Krzepicach, mieszkańcom wsi Dankowice w gm. Kuznieczka, Antoniemu Dyle i Andrzejowi Kucowi skradziono dwa wozy i 4 konie; 1) gniada klacz, zrebna, wartości 100 rb., 2) wrzonego konia, wartości 40 rb., 3) klacz szarej maści, wartości 100 rb. i 4) kasztana wartości 50 rb.

— Kradzież kar.

Mieszkańcowi wsi Stradom w gm. Grabówka S. Polanowskiemu skradziono z drwalki 7 kur oraz jego lokatorce M. Litewczukowej 3 kury. Ogółem straty wynoszą 10 rb.

— Pożar.

We wsi Węzin w gm. Przystajń spłonęła zagroda L. Chrzastka oraz Antoniego Knopki straty znaczne.

— Po pijanemu.

Mieszkańcom wsi Stanłów w gm. Pilica, Stanisław Ptak, jadąc z mieszkańcem wsi Wygoda w gm. Dźbów A. Zalewskim,—posprzeczawszy się z Z. o jakąś błagostkę — zepchnął go z sani. Dodać należy, iż obaj byli pijani. Otóż Z., padając na zmarzłą drogę, potknął się tak fatalnie, iż niebawem zmarł, Ptaka aresztowano.

— Depesze niedoreczone.

Częstochowski z Petersburga, Frajermajer z Mikotajewsk.

— Drożyzna produktów spożywczych.

Z powodu drożyzny, do gubernatorów w ostatnich czasach napływają podania od mieszkańców miast o ustanowienie obowiązkowej taksy na niektóre produkty spożywcze. Wobec tego polecono ogłosić, że na mocy przepisów taksa może być ustanowiona tylko na mięso i na chleb, na inne produkty prawo nie przewiduje taksy.

